

Utrwalając rasowe stereotypy

Autor tekstu: **Julian Jeliński**

O ukrytym rasizmie literatury abolicjonistycznej Stanów Zjednoczonych na przykładzie powieści *Chata Wuja Toma* Harriet Beecher Stowe

O znaczeniu ruchu abolicjonistycznego dla obalenia niewolnictwa w 1863 roku wspomina każda książka dotycząca historii Stanów Zjednoczonych. Zaznaczany w nich jest nie tylko wpływ ruchu i ale i rola, jaką odegrała literatura abolicjonistyczna w zmianie nastawienia amerykańskiego społeczeństwa. Książki abolicjonistów były powszechnie czytane i szeroko dyskutowane. Prezydent Lincoln nazwał nawet Harriet Beecher Stowe *"małą kobietą, która wywołała dużą wojnę"*. [1] Od wydania *"Chaty Wuja Toma"* w roku 1852, do zniesienia niewolnictwa wydano czternaście powieści dotyczących losów niewolników, a sama powieść Beecher Stowe w ciągu zaledwie roku rozeszła się w liczbie ponad miliona, dwustu tysięcy egzemplarzy. [2] Nie tylko ogromna popularność, ale i treść doskonale wyrażająca przekonania abolicjonistów uczyniły z *"Chaty Wuja Toma"* najważniejszą powieść abolicjonistyczną i jednocześnie bardzo cenny materiał do analizy światopoglądu, który przeciwnicy niewolnictwa wyrażali w pierwszej połowie XIX wieku. Dlatego też, by ukazać, w jaki sposób literatura abolicjonistyczna utrzymywała rasowe stereotypy, za przedmiot analizy wybrałem książkę Beecher Stowe.

W literaturze przedmiotu zaznacza się wpływ *"Chaty Wuja Toma"* na zmianę w podejściu białych Amerykanów do Afroamerykanów. Jak opisuje to Henryk Katz: *"w owym okresie wstrząsnęła ona umysłami i sumieniami milionów ludzi. Poruszała ludzi do łez, pobudzała ich sympatie, czyniła z nich bojowników o wolność Murzynów (...)"*. [3] Philip Jenkins z kolei stwierdza, że *"autorka obrazowo przedstawiła okropieństwa (...) i podkreślała moralny obowiązek każdego obywatela, by przeciwstawić się prawu i ratować godność zniewolonych ludzi"*. [4] Jednakże Izabela Rusinowa opisuje, iż już w drugiej połowie XIX wieku zaczęto oceniać postawy abolicjonistów i ich podejście w stosunku do Afroamerykanów, jako tak samo ugruntowane w rasizmie. Prezentujący takie podejście historycy zwracają uwagę m.in. na fakt, iż abolicjoniści w ogromnej większości nie dążyli do integracji, jedynie do wyzwolenia niewolników, a następnie przewiezienia ich do Afryki. [5] *"Chata Wuja Toma"* jest uważana za rasistowską także przez Afroamerykańskich intelektualistów. [6]

Powyżej przytoczone przykłady ukazują, że powieść Beecher Stowe od momentu ukazania się wywoływała kontrowersje i dlatego też warto bliżej przyjrzeć się jej treści. Zanim jednak przejdę do analizy samego dzieła, przedstawię krótko sylwetkę autorki i okoliczności powstania książki. *"Chata Wuja Toma"* została napisana przez Harriet Beecher Stowe, córkę pastora, której mąż także był pastorem, tak samo jak jej bracia oraz później jej dzieci. Autorka pochodziła z rodziny purytańskiej oraz, co oczywiste, była aktywnie działającą na rzecz zniesienia niewolnictwa abolicjonistką. Jej najważniejsza książka została napisana w 1851 roku, wydana zaś w Bostonie. [7] Rok napisania nie jest przypadkowy, gdyż powieść powstała między innymi w reakcji na uchwaloną w roku 1850 przez kongres Stanów Zjednoczonych ustawę przeciwko ukrywaniu zbiegłych niewolników na terenie tzw. wolnych stanów. Wedle tej ustawy niewolnicy, którym udało się przedostać do stanu, w którym nie było zalegalizowanego niewolnictwa, nie tylko nie odzyskiwali wolności i wciąż byli ścigani przez prawo, ale także każda osoba, która ich wspierała, lub pomagała im się ukrywać, występowała przeciwko prawu i groziła jej za to surowa kara. W związku z tym, oczywistym wydaje się, iż książka opisuje losy niewolników oraz ich cierpienia, które zostały usytuowane w czasie, gdy ta ustawa została już wprowadzana w życie (czego dowiadujemy się z treści książki).

Jednym z najważniejszych elementów składowych powieści są pewne formy oraz ramy zachowania jednostki, pełnionej przez nią roli i kwalifikacji, które Michel Foucault określa mianem rytuałów. [8] W *"Chacie Wuja Toma"* rytuały określają bardzo dokładnie zachowanie każdego z bohaterów. Wszyscy (*"prawdziwi"*) chrześcijanie w tej powieści są ludźmi dobrymi, którzy mówią prawdę, zawsze kierują się miłością, współczuciem oraz zasadami Pisma Świętego. Jeżeli jakaś postać nie przystoi do tego schematu, od razu znajdujemy dla tego usprawiedliwienie. Żona Augusta St. Claire, jednego z właścicieli tytułowego bohatera, jest jedyną negatywną kobiecą postacią w całej książce. Jednakże dostajemy jasne sugestie, dlaczego tak jest — na kartach powieści nie pojawia się

nawet jedna wzmianka o wierze pani St. Claire. Nie dowiadujemy się, by się modliła, czy odnosiła w jakiś inny sposób do Boga, nawet z okazji śmierci swej córki. [9] Sugestia jest oczywista — bohaterka nie jest *prawdziwą* chrześcijanką, dlatego też zdania przez nią wypowiedzane są fałszywe.

Podobnie ma się sprawa z czarnoskórymi postaciami — każdy *dobry* (w rozumieniu autorki powieści) niewolnik wierzy w Boga, a jego „błędzenie”, tłumaczone jest właśnie brakiem znajomości historii Jezusa Chrystusa. Bardzo ciekawie przedstawiona jest tu sprawa Toma Lokera, najemnika, który ściga zbiegłych niewolników, by ich następnie sprzedać i zarobić na tym podłym procederze. Otóż, po tym, jak zostaje postrzelony, trafia on do osady kwaków (czyli oczywiście *prawdziwych* chrześcijan), którzy otaczają go opieką i dzięki nim wraca do zdrowia. Jednakże nauki, jakie tam otrzymuje powodują, że w jego duszy zachodzi zmiana, a w umyśle przywrócony zostaje spokój i rozwaga. To oczywiście wpływa na jego stosunek do niewolnictwa, jego poznanie *prawdy* o niemoralności tego procederu. [10] Może nastąpić także proces odwrotny, czyli zapomnienie o Zbawicielu i owocuje ono równocześnie zmianą charakteru wypowiedzi bohatera. Staje się on osobą, która straciła możliwość mówienia prawdy, ale jednocześnie jest zaznaczone, że ta możliwość jest w zasięgu jej ręki i może ją odzyskać odzyskując wiarę w Chrystusa.

Opisane powyżej przykłady ukazują wagę religii i moralności odnoszącej się do chrześcijaństwa w dyskursie abolicjonistycznym. Jest to istotne, gdyż ten sam sposób postrzegania wagi chrześcijaństwa pojawia się przy opisywaniu losów niewolników. Przyjrzenie się sposobowi opisywania ich pozwala na rozpoznanie określonych założeń i uprzedzeń, które można śmiało określić mianem podbudowanych rasistowskimi przekonaniemiami na temat Czarnych, które moim zdaniem stanowiły istotną część dyskursu abolicjonistycznego.

Po zapoznaniu się z treścią książki możemy podzielić postaci niewolników prezentowanych przez autorkę na kilka grup. Każda z nich reprezentuje pewne ukryte założenia odnośnie ich możliwych zachowań i postaw, które to założenia unaoczniają rasizm tej formy dyskursu. Pierwsza grupa postaci, które pojawiają się na kartach powieści to Mulaci — jest to jedyna grupa, która może aktywnie walczyć o wolność, a nie czekać na łaskawość pana, właściciela, czy też wyzwoliciela. Znaczące jest to, iż jedynie losy Mulatów (i to w dodatku Mulatów o niezwykle jasnej cerze) są ukazywane czytelnikowi już po odzyskaniu przez nich wolności. Jedynie Mulaci, otrzymawszy wolność, posiadają własne domy i żyją, można by zaryzykować stwierdzenie, niczym biali. To stwierdzenie nie jest bezpodstawne, gdyż kryje się za nim założenie, że tylko biała krew pozwala Murzynowi (celowo używam tu określenia *Murzyn*, w odróżnieniu od słowa „Czarny”, które stosuje się do wszystkich ludzi tej „rasy”, a więc także do Mulatów; termin *Murzyn* zaś w tym rozumieniu odnosi się tylko do „naprawdę” czarnoskórych niewolników [11]) na zdobycie pewnych cech charakteru, czy też osobowości. [12]

Przekonanie autorki (a także ogromnej większości abolicjonistów) o wyższości Mulatów nad Czarnymi potwierdza także fragment powieści, omawiający losy niewolnika George’a Harrisa. Otóż, kilka lat po wywalczeniu dla siebie i swej rodziny wolności poprzez ucieczkę z plantacji (oczywiście od niegodziwego pana, gdyż nie ma potrzeby uciekać od dobrego właściciela niewolników) do Kanady, przenosi się on do Liberii (wolnej kolonii w Afryce — wyśnionego przez abolicjonistów raj dla Czarnych), by tam stać się dobroczyńcą szczepu afrykańskiego, jako rozumny krzewiciel oświaty. [13]

Od razu rzuca się w oczy perspektywa, z której pisane są te słowa. Mamy tu sytuację, gdzie biali nauczają „cywilizowanych” Czarnych, by Ci mogli przekazać te nauki „dzikim” Czarnym w Afryce. Pokutuje tu także kolejny pogląd, który można określić mianem rasistowskiego, poza ramy którego najwyraźniej nie wychodzi autorka (co zresztą jest tylko świadectwem skuteczności siły panujących w XIX wieku przekonań). Ten pogląd dotyczy wiary, iż, pomimo że Czarni są nominalnie równi białym, to jednak najlepiej czuliby się żyjąc w Afryce i tam najchętniej wszyscy by wyjechali. To odczucie, jest w gruncie rzeczy jedynie naiwną wiarą abolicjonistów, która nie miała żadnego poparcia w faktach (choćby w ilości Afroamerykanów, którzy wyemigrowali do Afryki po uzyskaniu wolności [14]), a opierały się na założeniach o lepszej znajomości „*duszy czarnego człowieka*”. [15]

Jakże kontrastuje to z drugą grupą niewolników opisywanych w powieści Beecher Stowe — niewolników o „*całkiem*” czarnym kolorze skóry. Nie dość, że powieść nie przynosi nam żadnych wiadomości, na temat ich losów na wolności, to na dodatek jedyna wizja ich przyszłego życia, już jako wolnych ludzi, jaką prezentuje autorka, ukazuje ich, jako wciąż wiernych swemu „*panu*”, który wcześniej ich wyzwolił. „*Wielu* (jeszcze przed chwilą niewolników, a teraz już ludzi wolnych — przyp. autor) *cisnęło się do niego* (swego pana — przyp. autor), *błagając aby ich nie odprawiał, mówiąc, że wolą mu oddać listy wolności, niż opuścić dobrego i kochanego pana*”. [16] Wizerunki dotyczące tych dwóch grup Afroamerykanów ostro ze sobą kontrastują, ale jednocześnie ukazują sposób

rozumowania typowy dla białego, amerykańskiego społeczeństwa połowy XIX wieku. Na kartach powieści wyrażone zostaje popularne na południu Stanów Zjednoczonych XIX wieku przekonanie, które podzielali także abolicjoniści, iż Czarni przypominają małe dzieci, którymi trzeba się opiekować, inaczej nie dadzą sobie rady w społeczeństwie, nie będą potrafili samodzielnie funkcjonować. W ten sposób zostaje w książce przedstawiony los Topsy, którą poznajemy jako małą dzikuskę, ale "dzięki" sumiennej pracy panny Ofelii, przekształca się ona w szlachetną i dobrą kobietę. [17]

Bardzo istotne jest tu zaznaczenie, iż omawiani powyżej niewolnicy (zarówno Mulaci jak i ci, o czarnym kolorze skóry) są chrześcijanami. W dyskursie tym nie ma miejsca dla niewolników muzułmanów (choć przypuszcza się, że do połowy XIX wieku znaczny procent przewiezionych z Afryki niewolników był wyznawcami islamu {P:18Por. I. Rusinowa, *Tom czy Sam. Z dziejów Murzynów w Ameryce Północnej*, op. cit., s. 319-321.}). Tylko wiara w (chrześcijańskiego) Boga predestynuje ich do bycia wolnymi. Oczywiście otrzymanie wolności możliwe jest jedynie po wcześniejszym byciu przygotowanym do tego, przez swoich dobrych panów (lub dobrych filantropów). Co jeszcze ciekawsze: czarnoskórzy niewolnicy, którzy są *dobrymi* chrześcijanami, nie uciekają od swoich panów, nawet gdy ci ich krzywdzą (powieść przynosi historie ucieczek pięciorga niewolników i wszyscy oni są Mulatami). Co więcej — wolą pozostać przy swym panu, jeżeli tylko on ich potrzebuje.

Tak właśnie przedstawia się historia Toma, tytułowego bohatera, który staje się uosobieniem idealnego niewolnika — biernego, wiernego, uczciwego i lojalnego aż do śmierci. Tom nie ucieka, nie buntuje się, choć wie, że został sprzedany złemu handlarzowi niewolników i ma zostać rozdzielony na zawsze ze swoją rodziną (woli zostać sprzedanym, skoro pan tak postanowił). [19] Nie stara się uciec także, gdy przebywa na farmie okrutnego wyzyskiwacza, który szczerze go nienawidzi i najchętniej by go pozbawił życia. Nawet wobec niego jest lojalny i solidnie wykonuje swoją pracę. [20] Dziwne może wydawać się to zachowanie, ale pasuje ono idealnie do pewnego wyobrażenia o "dobrym czarnoskórym chrześcijaninie", który jest uległy wobec białego człowieka, gdyż tylko z jego pomocą może uzyskać dostęp do prawdziwego „człowieczeństwa” i je dzięki niemu osiągnąć. Specjalnie używam tego terminu, by unaocznic pewną hipokryzję, którą można zauważyć w podejściu abolicjonistów do Afroamerykanów. Otóż ich ciągle wysuwane argumenty o równości wszystkich ludzi nijak mają się do ich postawy, w której zajmują pozycję paternalistyczną wobec Afroamerykanów, która sprowadza się w praktyce, do narzucania im zasad funkcjonowania w społeczeństwie i określania wymagań, które ci muszą spełnić, by zostać zaakceptowanymi przez białe społeczeństwo (zaakceptowanymi, jednakże wciąż faktycznie pozostającymi w roli "dziecka" w stosunku do białych, którzy reprezentują "dorosły" element społeczeństwa).

Pozostała jeszcze jedna grupa niewolników — Murzynów (w mniemaniu abolicjonistów) — nieznających Boga. Ich charakterystyka w książce "*Chata Wujka Toma*" jest bardzo znacząca. Dwa bardzo ważne czynniki determinują ich los. Są nimi: niewiedza dotycząca „prawdziwej religii” oraz (najczęściej) złe traktowanie ich przez panów. Te czynniki modyfikują i określają ich zachowanie — są egoistami, często krzywdzą innych niewolników, przemawia przez nich zazdrość i inne niskie popędy. Co ciekawe, ich zachowanie oraz podejście do ludzi zmienia się, gdy tylko ktoś zaznajomi ich z naukami Chrystusa. Istotne jest tu, iż większy wpływ na ich postawę ma poznanie „prawdziwej wiary”, niż postawa ich pana. Okrucieństwo nagle wydaje się nie mieć wpływu na odzyskaną moralność i odzyskaną duszę.

Bardzo jaskrawym przykładem takiej postawy są losy dwóch niewolników niegodziwego pana Legree — Samby i Quimby, którzy przez lata byli nad wyraz brutalnymi nadzorcami na jego plantacji. Dostali oni zadanie zachłostania na śmierć Toma (jak już wiemy, Tom był "dobrym, czarnoskórym chrześcijaninem"). Podczas wykonywania rozkazu, będąc pod wrażeniem jego męczeństwa i odwagi odratowali go i zaczęli wyrażać skruchę. Następnie zaś zapytali się o tego Jezusa, którego imię wzywał bicowany bohater. Opowieść o Zbawicielu okazała się dla nich punktem zwrotnym w ich egzystencji i spowodowała zmianę ich charakterów (i możliwość uzyskania "człowieczeństwa"). [21]

Opisane powyżej przykłady pozwalają scharakteryzować na podstawie tej słynnej powieści (uważanej nie bez powodu, za sztandarowe dzieło literatury abolicjonistycznej) dyskurs purytański — abolicjonistyczny i przenikające go uprzedzenia wobec Czarnych oraz stereotypowe ich postrzeganie. Najistotniejszą obserwacją, którą można wydobyć z lektury "*Chaty Wujka Toma*", jest kwestia wizerunku oraz spojrzenia na Afroamerykanów, który okazuje się być stereotypowy, zakorzeniony w uprzedzeniach i nie stojący w opozycji do spojrzenia na Czarnych, prezentowanego przez apologetów niewolnictwa w XVIII i XIX wieku.

Paternalistyczne podejście, przekonanie o potrzebie cywilizowania Afroamerykanów, o wyższości Mulatów nad "Murzynami", to tylko niektóre przykłady tego, ugruntowanego w rasizmie stosunku abolicjonistów wobec czarnoskórych Amerykanów. Nie ma także w nim miejsca dla faktycznej równości ras, gdyż prezentowany przez Harriet Beecher Stowe obraz ukazuje "naturalną" niższość Czarnych i ich bierną rolę w procesie socjalizacji i emancypacji. "Chata Wuja Toma" przybliżyła nam możliwość poznania kilku podstawowych dyskursów, w ramach których funkcjonowali, często wbrew swej woli Czarni. Zostały one utworzone i rozpropagowane przez białych Amerykanów w wieku XVIII i XIX, a abolicjoniści nie starali się z nimi zerwać. Nawet ruch, który przez ponad trzydzieści lat walczył o zniesienie niewolnictwa i walenie przyczynił się do zrealizowania tej idei, przesiąknięty był stereotypowym i rasistowskim postrzeganiem ludzi, których najpilniejszą potrzebą było uzyskanie wolności właśnie od bycia postrzeganym w ten dehumanizujący sposób.

Przypisy:

[1] Por. A. Kopcewicz, M. Sienicka, *Historia literatury Stanów Zjednoczonych w zarysie. Wiek XVII - XIX*, Warszawa 1983, s.215

[2] Por. H. Katz, *Historia Stanów Zjednoczonych Ameryki*, Wrocław 1971, s. 245 - 246, A. Kopcewicz, M. Sienicka, *Historia literatury Stanów Zjednoczonych w zarysie. Wiek XVII - XIX*, op. cit., s.184,

[3] H. Katz, *Historia Stanów Zjednoczonych Ameryki*, op. cit., s. 246

[4] P. Jenkins, *Historia Stanów Zjednoczonych*, Kraków 2009, s.142.

[5] Por. I. Rusinowa, *Tom czy Sam. Z dziejów Murzynów w Ameryce Północnej*, Warszawa 1983, s. 171-172.

[6] Por. A. Kopcewicz, M. Sienicka, *Historia literatury Stanów Zjednoczonych w zarysie. Wiek XVII - XIX*, op. cit., s.217.

[7] Warte odnotowania jest, iż jawnie abolicjonistyczna powieść mogła pierwotnie ukazać się tylko na terenie, gdzie nie było zalegalizowanego niewolnictwa. Dobrym miejscem dla tego był właśnie liberalny Boston, który jest miastem leżącym na północy Stanów Zjednoczonych, w Massachusetts, tzw. "wolnym stanie".

[8] Por. M. Foucault, *Porządek Dyskursu*, tłum. Michał Kozłowski, Gdańsk 2002

[9] Por. H. Beecher Stowe, *Chata Wuja Toma*, tłum. nieznan (nie umieszczono w książce), Warszawa 1949, s. 83-91, 106-110.

[10] Por. tamże, s. 72-74.

[11] Te rozróżnienia terminologiczne mogą budzić zastrzeżenia, ale zastosowałem je, by ukazać jak usłane uprzedzeniami, pomimo głoszenia tak szlachetnych haseł, było podejście do czarnych przez abolicjonistów, a nawet przez ogół białych Amerykanów. Czarnym jest każdy Afroamerykanin, niezależnie od odcienia koloru skóry, jednakże jak starałem się ukazać, w dyskursie abolicjonistycznym tworzono sztuczny podział ugruntowany stopniem "czarność", czy też "ciemność".

[12] Por. losy George'a Harrisa, Elizy Harris, czy też Kassy w H. Beecher Stowe, *Chata Wuja Toma*, op. cit.

[13] Por. tamże s. 182.

[14] Oblicza się, że od roku 1820, kiedy to pierwszy statek z wyzwolencami wyruszył do zachodnich wybrzeży Afryki, do roku 1860, Stany Zjednoczone opuściło jedynie 15 tysięcy Afroamerykanów i to głównie za sprawą rozwiniętej propagandy (nie tylko abolicjonistycznej) - por. I. Rusinowa, *Tom czy Sam. Z dziejów Murzynów w Ameryce Północnej*, op. cit., s. 177-181.

[15] "Dusze Czarnych Ludzi" (ang. "The Souls of Black Folk") - słynna praca socjologa i filozofa W.E.B. DuBois (Afroamerykanina), która zdekonstruowała i obaliła wiele mitów na temat Czarnych, ich pragnień, charakteru, czy nawet osobowości, na które można się natknąć m.in. czytając literaturę abolicjonistyczną. Por. W.E.B. DuBois, *The Souls of Black Folk*, e-book, <http://www.bartleby.com/114/> - 29.05.2010

[16] Por., H. Beecher Stowe, *Chata Wuja Toma*, op. cit., 182-183.

[17] Por., tamże, s. 105-107, 114-116, 182.

[19] Por., H. Beecher Stowe, *Chata Wuja Toma*, op. cit., s. 22.

[20] Por., tamże, s. 139-143, 165-168.

[21] Por., tamże, s. 165-168.

Julian Jeliński

Absolwent filozofii i komunikacji społecznej na Uniwersytecie Wrocławskim. Współpracuje m.in. z Instytutem Studiów Nad Islamem we Wrocławiu. Interesuje się zagadnieniami filozofii społeczno-politycznej, tożsamości Afroamerykanów, wielokulturowości w amerykańskiej filozofii politycznej, filozofii Cornela Westa oraz kwestią społecznego wymiaru religii na świecie. Tłumacz artykułów Sama Harrisa.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 02-03-2012)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7815) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7815>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl